

Tomasz Mróz

Z badań Ryszarda Jadczała nad spuścizną korespondencyjną Kazimierza Twardowskiego

Rocznik Historii Filozofii Polskiej 23, 147-165

2009/2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Mróz
Uniwersytet Zielonogórski

Z badań Ryszarda Jadcza nad spuścizną korespondencyjną Kazimierza Twardowskiego

Aby uzasadnić celowość badania korespondencji filozofów, nawet jeśli nie zawsze jest ona ściśle filozoficzna, R. Jadcza pisał:

Jednym z bardziej fascynujących zagadnień na gruncie historii filozofii jest kwestia uchwycenia personalnych związków pomiędzy poszczególnymi myślicielami, określenia ich etapów i losów oraz wpływu, jakie te osobiste kontakty wywierały na podejmowaną problematykę badawczą bądź głoszone poglądy. Zwłaszcza prześledzenie losów spotkania myślicieli o różnych postawach badawczych, kierujących się odmiennymi opcjami filozoficznymi, może dostarczyć ciekawego materiału biograficznego – wzbogacić naszą wiedzę o ich osobowości, ewolucji poglądów, postaw, kondycji intelektualnej i moralnej. Analiza rozpraw naukowych, ze względu na ich naturę, nie daje zwykle materiału do takich dociekań. Za takie źródło wiedzy może natomiast służyć korespondencja oraz przekazy pamiętnikarskie. Szczególną cechą tych materiałów jest bowiem zwykle ich aktualność, szczerość i spontaniczność; będąca wynikiem często natychmiastowego reagowania na wypadki oraz konieczność wyrażenia sądów w sprawach budzących właśnie zainteresowanie¹.

Jadcza wyraził w ten sposób pewną postawę badawczą, dzięki zastosowaniu której w szeregu jego publikacji ujrzały światło

¹ R. Jadcza, *Przyczynek do biografii Wincentego Lutosławskiego*, „Kultura – Oświata – Nauka. Miesięcznik Stowarzyszenia PAX” nr 5-6 (95-96) 1988, s. 109. Spotkanie filozofów, także w formie korespondencyjnej, uważa Jadcza za podstawowy „fakt historyczno-filozoficzny” (R. Jadcza, *Biografistyka i jej miejsce w historii filozofii*, „Ruch Filozoficzny” t. LII, nr 1, r. 1995, s. 88).

dzienne zupełnie nowe materiały, dzięki której filozofowie nie byli już jedynie autorami książek, ale stawali się także osobami z krwi i kości. Wiele bowiem z rzeczywistych motywów działań naukowych, organizacyjnych pozostaje nieznanymi, o ile nie weźmie się pod uwagę osobistych sympatii i animozji oraz szeregu pozanaukowych uwarunkowań.

W innym miejscu Jadczak pisał:

Dzieje filozofii zaświadcza, jak subtelna niekiedy granica oddziela twórczość filozofa od żywionych przez niego poglądów. Myśl filozoficzna uwikłana była w intelektualną i interpersonalną rzeczywistość, jaką stanowiły prądy, systemy, szkoły, sposoby formułowania problemów i próby ich rozwiązań. Stąd też można uznać, że gromadzenie i opracowanie danych biograficznych, warunkujących i towarzyszących pojawieniu się i rozwojowi poglądów filozofów, nie jest bez znaczenia dla obrazu całej filozofii. [...] Celem biografisty jest analiza historyczna, psychologiczna i socjologiczna życia i działalności podmiotu, w celu poznania jego losów, osobowości i praw rządzących jego twórczością i postępowaniem. Mówiąc o biografistyce filozoficznej trzeba pamiętać, że badacz musi być jednak także, a może przede wszystkim, filozofem, po to, aby w swych dociekaniach kierował się potrzebami filozofii².

I dalej:

biografista zakłada, że znajomość życia filozofa może doskonale przyczynić się do ujawnienia genezy dzieła, sensów i znaczenia, jakie nadawał mu zarówno sam twórca jak i inni, a także wykrycia tła psychologicznego (szerzej: kulturowego) głoszonych i utrwalonych w dziełach poglądów filozoficznych. Biografista próbuje też wykazać, że pewne fakty życia nie były bez znaczenia dla intensywności, kierunku i jakości twórczości naukowej filozofa³.

Czy zatem biografistyka może być uznawana za część historii filozofii? Odpowiedź Jadczaka na to pytanie jest w pełni pozytywna: „Tym, co charakteryzuje biografię filozoficzną, a jednocześnie

² R. Jadczak, *Biografistyka...*, op. cit., s. 85-86.

³ *Ibidem*, s. 86.

odróżnia ją np. od biografii literackiej, jest to, że: 1) dotyczy filozofa, 2) operuje językiem filozoficznym, 3) ma nachylenie (czy opcję) filozoficzne. Jest więc formą pisarstwa filozoficznego⁷⁴. Dodajmy, że jako część badań historycznofilozoficznych.

Taka postawa badawcza przynosi szereg historycznofilozoficznych odkryć. W badaniach Jadczaaka, dzięki konsekwentnemu zastosowaniu zarysowanej metody badań, na plan pierwszy wysuwały się prace o fundamentalnej ważności dla historii filozofii, czyli edycje tekstów źródłowych⁵, opracowywanie artykułów opartych na niepublikowanych materiałach archiwalnych⁶ oraz zestawień bibliograficznych. Nie powinno to dziwić, gdyż jego wykształcenie było zasadniczo historyczne, a w miarę upływu czasu coraz bardziej dawały o sobie znać zainteresowania filozoficzne, by ostatecznie całkowicie zdominować jego prace badawcze.

Jego metodologia badań historycznofilozoficznych odczytywana była następująco:

[Jadczaak] na dzieje filozoficznej kultury polskiej patrzył z perspektywy biografii wybitnych i mniej znanych jej twórców i jednocześnie wytwory twórczości intelektualnej myśliciela ujmował w szerszym kontekście wydarzeń społecznych i kulturowych dając wyraz przekonaniu, że wiedzy o systemie filozoficznym nie wyczerpuje najbardziej nawet intymny kontakt z czystą myślą jego twórcy [...]. Aby osiąść wiedzę o systemie filozoficznym potrzebna jest szersza perspektywa

⁴ *Ibidem*, s. 89.

⁵ K. Twardowski, *Etyka*, do druku przygotował, przedmową i przypisami opatrzył Ryszard Jadczaak, Toruń 1994; K. Twardowski, *Dzienniki*, cz. I 1915-1927, cz. II 1928-1936, do druku przygotował, wprowadzeniem i przypisami opatrzył Ryszard Jadczaak, Warszawa-Toruń 1997. O *Dziennikach* napisano: „Bez przesady rzecz można, że R. Jadczaak był autorem jednego z największych przedsięwzięć w zakresie polskiej filozoficznej biografistyki” (W. Tyburski, *Ryszard Jadczaak (1951-1998)*, „Ruch Filozoficzny”, t. LV, nr 3, r. 1998, s. 408).

⁶ Najlepszy obraz tematyki opracowywanej przez Jadczaaka daje bibliografia jego prac zamieszczona po autobiogramie, w: „Ruch Filozoficzny” t. LV nr 1, r. 1998, s. 175-185.

nie redukująca się jedynie do opisu i interpretacji poglądów wyizolowanych z całego kontekstu kulturowego, w którym wyrosły. Wszak każda zasługująca na uznanie myśl, w tym i myśl filozoficzna jest w jakimś sensie owocem swoich czasów, pojawiła się w określonym klimacie intelektualnym i kulturowym, tworzyli ją ludzie nie tylko określonej epoki, ale także w specyficzny sposób przeżywający i reagujący na świat zjawisk kulturowych, psychologicznych, społecznych, także duchowych i politycznych⁷.

Prócz publikowanych i ogólnie dostępnych badań, działalność Jadczaka jest oceniana także jako istotna na polu lokalnym, jako współkształtująca samodzielne oblicze toruńskiego ośrodka filozoficznego⁸.

Wykonaną przez Jadczaka pracę określano jako mrówczą i heroiczną⁹, pełną szacunku dla źródeł i rozmiłowaną w detalach¹⁰. Jan Woleński pisał o własnych badaniach nad szkołą lwowsko-warszawską:

jawiła mi się jako nader spójna i zintegrowana formacja intelektualna. Listy i inne archiwalia opracowane przez Ryszarda wskazują, że była ona w istocie rzeczy znacznie bardziej zróżnicowana niż to przejawia się w rzeczach opublikowanych przez jej przedstawicieli za życia. Olbrzymią zasługą Ryszarda jest ukazanie życia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej niejako od »kuchni«, podczas gdy inni [...] zajmowali się »salonem«. Każdy wie, że »salonowcem« być znacznie łatwiej niż »kucharzem«¹¹.

Jednak właśnie te badania prowadzone nad „kuchnią” polskiej filozofii sprawiły, że o Jadczaku można bez wielkiej przesady powiedzieć, iż nikt tak dobrze jak Jadczak nie znał Twardowskiego – oczywiście

⁷ W. Tyburski, *Ryszard Jadczak...*, op. cit., s. 408-409.

⁸ R. Wiśniewski, *Toruńskie środowisko filozoficzne*, „Ruch Filozoficzny”, t. LXV, nr 1, r. 2008, s. 41.

⁹ J. Woleński, *Bez tytułu*, w: *Polska filozofia analityczna. W kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Księga poświęcona pamięci Ryszarda Jadczaka*, materiały zebrał Ryszard Jadczak, redakcja Włodzimierz Tyburski i Ryszard Wiśniewski, Toruń 1999, s. 9.

¹⁰ W. Tyburski, *Ryszard Jadczak...*, op. cit., s. 409.

¹¹ J. Woleński, *Bez tytułu*, op. cit., s. 9.

z grona tych, którzy go nigdy w rzeczywistości nie poznali i nie mogli poznać: „Im bliżej, dokładniej [biografista] poznaje osobowość badanego myśliciela, tym łatwiej nawiązuje bliski, emocjonalny kontakt z jego twórczością, co może sprzyjać realizacji wytyczonych celów badawczych”¹². Tak stało się w przypadku badań Jadczaaka nad dziełem Twardowskiego.

To właśnie badania historycznofilozoficzne, także te z dziedziny biografistyki filozoficznej, nad dorobkiem naukowym, życiem i spuścizną Twardowskiemu oraz jego uczniów, przyniosły Jadczaakowi największe uznanie. Stało się tak m.in. ze względu na pionierski i fundamentalny w tej dziedzinie charakter jego twórczości naukowej. Ta znajomość i zżycie się z postacią Twardowskiego, którym Jadczaak był wręcz zafascynowany¹³, wyniesiona nie tylko z dzieł lwowskiego profesora, ale także zapisków prywatnych i listów pozwalała Jadczaakowi, tam gdzie źródła nie były wystarczające, na formułowanie szeregu trafnych domysłów.

Okazuje się, że dzisiaj część z nich można zweryfikować w tych przypadkach, gdzie pojawia się możliwość skorzystania z tych materiałów archiwalnych, które dla Jadczaaka były niedostępne, z czego sam zresztą zdawał sobie sprawę¹⁴. Wydaje się, że ogólnikowe i górnolotne frazy dotyczące zżycia się z przedmiotem badań, emocjonalnego stosunku doń, można źródłowo potwierdzić bądź obalić.

Podstawą do dalszych wniosków i materiałem, na którym można dokonać takiej weryfikacji, jest jeden z artykułów Jadczaaka pt. *Przyczynki do biografii Wincentego Lutosławskiego* opublikowany w roku 1988, w którym losy tego filozofa zrekonstruowane zostały w oparciu o jego autobiografię¹⁵ oraz listy do Twardowskiego. Przy pisaniu tego

¹² J. Pawlak, *Pamięci Profesora Ryszarda Jadczaaka (1951-1998)*, „Toruński Przegląd Filozoficzny” 5/6, r. 2003, s. 288.

¹³ J. Pawlak, *Pamięci Profesora...*, op. cit., s. 289.

¹⁴ R. Jadczaak, *Przyczynki do biografii...*, op. cit., s. 118.

¹⁵ W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933. Szerzej jednak dostępne jest wydanie z roku 1994 poszerzone o posłowie pióra Janiny Lutosławskiej (1922-2006), córki filozofa.

artykułu Jadczałowi towarzyszyła, jak wspomniano, świadomość źródłowego braku drugiej strony tego dialogu – listów Twardowskiego do Lutosławskiego¹⁶. Dlatego też wiele pytań, odpowiedzi, opinii czy nawet emocji Twardowskiego musiał rekonstruować, domyślając się jedynie intencji autora. Na ile metoda ta okazała się trafna – zostanie to przedstawione poniżej, powiedzmy jednak od razu, że Jadczał wielokrotnie wychodzi z tej konfrontacji obroną ręką¹⁷.

Jadczał stwierdził, że do pierwszego osobistego spotkania Twardowskiego i Lutosławskiego doszło w Wiedniu przed rokiem 1895¹⁸. I rzeczywiście, pierwsze, wiedeńskie spotkanie dwóch młodych wówczas filozofów miało miejsce wiosną 1895 r., kiedy Lutosławski, pracujący nad swoim dziełem na temat dialogów Platona, spotkał się z historykiem filozofii greckiej Theodorem Gomperzem. Kiedy Lutosławski pisał do Twardowskiego dwadzieścia lat później, skreślił następujące słowa: „Gdyśmy się po raz pierwszy spotkali w Wiedniu, różnice były inne niż obecnie. A jednak wówczas sympatia nasza była szczerą i wzajemną”¹⁹. Twardowski wtedy był już po napisaniu rozprawy habilitacyjnej, Lutosławski pracował zaś jako docent prywatny na Uniwersytecie w Kazaniu.

¹⁶ Te znajdowały się wówczas w gestii J. Lutosławskiej, obecnie zaś przechowuje je Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w spuściźnie W. Lutosławskiego, podobnie jak cytowane niżej notatniki (K-III-155, listy segregowane alfabetycznie, wedle nazwisk nadawców; dalej: AN PAN i PAU).

¹⁷ Nie ma tu miejsca na przedstawienie całości relacji czy korespondencji między Twardowskim a Lutosławskim, tutaj ukazane zostaną te jej aspekty, które odnoszą się do artykułu Jadczała. Por. T. Mróz, *Kazimierz Twardowski i Wincenty Lutosławski. Z dziejów polskich dyskusji filozoficznych*, „Ruch Filozoficzny” 2008, nr 4, s. 577-605.

¹⁸ R. Jadczał, *Przyczynek do biografii...*, op. cit., s. 109.

¹⁹ List z 5 XII 1920 r., zbiory rękopiśmiennej spuścizny K. Twardowskiego, znajdujące się w połączonych Bibliotekach Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie (PTF Rkps 02.1 t. XX – listy Lutosławskiego; dalej: IFiS PAN).

Dalej Jadczak pisał: „Lutosławski musiał być wprowadzony w plany K. Twardowskiego kandydowania do objęcia katedry we Lwowie, a być może sam też, w jakiś sposób uczestniczył w tych staraniach”²⁰. Rzeczywiście tak było, co potwierdza wprost list Lutosławskiego, któremu na początku lat 90-tych XIX wieku nie udało się pozyskać stanowiska w Uniwersytecie Jagiellońskim, co było dlań dużym rozczarowaniem. Z tym większą radością powitał powołanie Twardowskiego do Lwowa. Spostrzegł on w tym fakcie potrójną korzyść, którą przedstawił następująco:

1) Polepszenie oplakanego stanu filozofii przynajmniej w jednym z uniwersytetów galicyjskich. 2) Polepszenie osobistego losu Kolegi: oburzała mnie ta dzika konieczność, która Kolegę zmuszała do pracy technicznej i pozafachowej. 3) Zapowiedź, że rolnictwo nadal już nie będzie tak się rozpanaszać na katedrach filozofii – dotąd bowiem wszyscy prof. filozofii, jak zauważyliśmy wspólnie, głównie byli rolnikami a nie filozofami²¹.

Punkt pierwszy odzwierciedlał rozczarowanie Lutosławskiego co do stanu filozofii w Krakowie, gdzie – wedle jego opinii – filozofia nie mogła się podźwignąć z upadku, skoro nie zatrudniono jego samego. Co więcej, w następnych listach wyrażał – na szczęście niesprawdzone – wątpliwości, co do tempa powołania Twardowskiego. Punkt drugi odnosił się do pracy Twardowskiego w zakładzie ubezpieczeniowym w Wiedniu. Punkt trzeci wiązał się z pewnością („jak zauważyliśmy wspólnie”) z ich wiedeńskim spotkaniem, kiedy jako trzydziestokilkuletni, pełni zapału naukowcy wyrażali krytyczne opinie na temat zawodowych filozofów w Polsce.

Lutosławski był starszy od Twardowskiego zaledwie o trzy lata, lecz udzielał mu trafnych wskazówek co do poczynań, mających ułatwić mu pierwsze kroki wśród filozofów polskich. Polecał wysłanie własnych prac Henrykowi Struwegowi,

²⁰ R. Jadczak, *Przyczynek do biografii...*, op. cit., s. 111.

²¹ List z 29 VII 1895 r., IFiS PAN.

Zawsze przecie Struve jest najlepszym z żyjących znawców filozofii polskiej i należałoby mu się to aby młodzi ułatwiali mu poznanie swych prac. Zresztą na pewno napisałby o nich w »Bibliotece Warsz.«²² Ja sam napiszę w »Ateneum« Sprawozdanie o *Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen*²³.

Twardowski wyrażał obawy, czy powinien przedstawić się Struwegowi, wysyłając doń swe publikacje. Lutosławski rozwiewał te wątpliwości: „Będzie on bardzo rad poznać prace Kolegi. Już teraz w korespondencji ze mną bardzo życzliwie wypytywał się o Kolegę. Jest to bardzo gruntowny uczyony i bardzo zacny człowiek”²⁴.

Lutosławski napisał jednak nie sprawozdanie o książce, ale informację o samym Twardowskim, gdzie prócz zapoznania czytelnika z historią jego studiów, dodawał: „Twardowski posiada istotne powołanie filozoficzne, i zdolność wykładu, dzięki której już w ciągu pierwszego roku swej działalności akademickiej pozyskał sobie pokaźne audytorium”²⁵. Pozwolił sobie także na kilka bardziej uniwersalnych spostrzeżeń, które brzmią dość aktualnie:

Brak logiki i logików daje się dotkliwie odczuwać w naszym społeczeństwie. [...] Ktokolwiek, sam będąc logikiem, słucha z uwagą rozmowy przeciętnych warszawiaków, co chwila odczuwa ból, jaki mu sprawia fałszywe uogólnienie, odwrócenie proste ogólnie twierdzącego sądu, i tym podobne zboczenia²⁶.

Twardowski po przenosinach do Lwowa zrezygnował z redagowania „Przełomu”. Następny redaktor nie kwapił się z odpowiadaniem na listy, regulowaniem kwestii honorariów, co sprawiło, że dużą część korespondencji Lutosławskiego zajmują żale na nową redakcję. Twardowski częstokroć musiał poskramiać temperament

²² Rzeczywiście napisał: *Nowy pracownik na niwie naszej filozofii*, w: „Biblioteka Warszawska”, R. 1896, t. 3, s. 504.

²³ Karta z 18 VIII 1895 r., IFiS PAN.

²⁴ List z 8 IX 1895 r., IFiS PAN.

²⁵ W. Lutosławski, *Druga katedra filozofii we Lwowie*, „Prawda”, nr 46, R. 15, s. 547.

²⁶ *Ibidem*, s. 547.

Lutosławskiego, który np. aż palił się do tego, aby obrzucić obelgami redaktorów pism zalegających z wypłacaniem honorariów itp. Twardowski sam był więc zmuszony do odzyskiwania długu od redakcji „Przełomu”, aby uspokoić Lutosławskiego.

W całej korespondencji wiele jest przykładów potwierdzających spostrzeżenie R. Jadczaaka: „Rzadko natomiast, i to prawie wyłącznie z inicjatywy Twardowskiego, ustosunkowuje się Lutosławski w korespondencji do spraw ściśle filozoficznych”²⁷. Jednak Lutosławski nie unikał odpowiedzi na pytania i prośby Twardowskiego, przysyłał mu dane bibliograficzne dzieł z historii filozofii, podawał także bardzo szczegółowe informacje na temat zawartości dialogów platońskich. Twardowski prosił Lutosławskiego o przesłanie danych o fragmentach dotyczących sądu, wyobrażenia, pojęć.

Lutosławski wysłał Twardowskiemu kopię korekty rozdziału z podręcznika Ueberwega, z prośbą o ewentualne uwagi czy adnotacje. Twardowski odpisał, że nie da żadnych uwag, bo one z pewnością nie zostałyby przyjęte przez Lutosławskiego. To okazało się niestety oplakane w skutkach, gdyż z powodu tej niedosłej opinii Twardowskiego, wspominającego jeszcze o dziwnym poczuciu sprawiedliwości Lutosławskiego, ich korespondencja zamarła na ponad dwa lata. Lutosławski napisał, co następuje:

Ja zawsze od młodszych chętnie przyjmowałem nauki, nawet od moich uczeni, a Pan choć w filozofii młodszym jest moim towarzyszem, według opinii ludzkiej, albo przynajmniej lwowskiej, dalej w tej nauce zaszedł osiągnąwszy katedrę, do której ja tymczasem tęsknię. [...] Wchodzę w prawa starszego Kolegi upominając Pana, że nie należało odpowiadać milczeniem na prośbę moją o uzupełnienia i sprostowania pracy tak ważnej i przeznaczonej dla tak szerokiego koła czytelników²⁸.

Lutosławski prosił o szczerze uwagi i nawet dyskusję w gronie lwowskich filozofów, aby po prostu udoskonalić dzieło i przedstawić filo-

²⁷ R. Jadczaak, *Przyczynek do biografii...*, op. cit., s. 111.

²⁸ List z 7 IX 1896 r., IFiS PAN.

zofię polską jak najrzetelniej było to możliwe. Twardowski poczuł się urażony przez potraktowanie go jako młodszego kolegi. Tym bardziej, że relacje między nim a Lutosławskim przebiegały do tej pory na płaszczyźnie równości. Wydaje się, że to raczej – paradoksalnie – obawa Twardowskiego przed wejściem w konflikt z Lutosławskim stała się przyczyną kilkuletniego zerwania kontaktów. Lwowski profesor nie chciał wyrażać swej opinii o tekstach Lutosławskiego i ostatecznie to nie same opinie, ale właśnie ich brak spowodował konflikt.

Twardowski odpowiedział w taki sposób (niestety list się nie zachował), że Lutosławski zaprojektował w tej sprawie memorandum, którego projekt mu wysłał. Pisał tam, że wszystkie dane bibliograficzne podane przez Twardowskiego włączył do omawianego rozdziału, za wyjątkiem prac historycznych i tych, które były wydawane w czasopiśmie lokalnych, do tychże pisemek zaliczył również „Przełom”, o którym pisał: „nie warto [„Przełomu”] przytaczać, bo nigdzie go nie ma, nikt go nie zna i cały nakład w ciągu kilku lat bezpowrotnie się ulotni jako makulatura”²⁹. – zresztą nie zawierał on poważnych prac filozoficznych, ale co najwyżej filozoficzną publicystykę. Dalej, w tym samym liście wracał do ich osobistego konfliktu, pisząc:

W. L. jest starszym od T.³⁰ datą urodzenia o 3 lata, datą wydania pierwszej pracy naukowej o 7 lat (1885, 1892), datą pierwszego wykładu uniwersyteckiego o 5 lat (1889, 1894), datą zajęcia katedry o 5 lat (1890, 1895), więc nie miał racji dziwić się prawom »starszego kolegi« [...] Odpowiedzenie impertynencją na zasłużone upomnienia starszego kolegi zrywa więzy koleżeństwa, a zarazem czyni zbytecznym odpisywanie na list, który nie powinien był być napisanym.³⁰

W tym kontekście opinia Jadczaka, że Lutosławski „rozżalony nie dość, jego zdaniem, energicznymi zabiegami Twardowskiego o odzyskanie honorarium, oświadcza zerwanie z nim stosunków”,

²⁹ Karta z 27 III 1897 r., IFiS PAN.

³⁰ *Ibidem*.

wydaje się nie do końca uzasadniona. Najwięcej emocji Lutosławskiego wzbudziła bowiem odmowa Twardowskiego dotycząca współpracy nad tekstami o filozofii polskiej, a nie trudności z wyegzekwowaniem należności finansowych od redakcji „Przełomu”. Rzeczywiście, sprawom należności finansowych poświęcił Lutosławski wiele listów, jednak ofiarą jego złości nie był bezpośrednio Twardowski, ale redaktorzy „Przełomu”. To raczej ostentacyjne zdystansowanie się Twardowskiego do tekstu Lutosławskiego było przyczyną wejścia tego ostatniego w rolę „starszego kolegi” mającego prawo upominać młodszych.

Zweryfikować należy również opinie Jadczaaka dotyczące tonu listów Twardowskiego. Brzmiały one: „Mimo ciągłego nagabywania [...] odpowiada rzadko i nie kwapi się zaprosić Lutosławskiego do Lwowa”³¹; „Twardowski odpisywał rzadko i zwlekał z ostateczną odpowiedzią”³²; Twardowski „odpisuje mu rzadko i chłodno”³³. Opinie te dotyczą organizowanych przez Twardowskiego wykładów Lutosławskiego we Lwowie, o których Jadczaak pisał, że odbyły się dopiero w roku 1923³⁴, podczas gdy w rzeczywistości pierwsze takie wykłady odbywały się już w roku 1901, a potem w latach 1903, 1911 i 1920.

Że opinie te nie są do końca słuszne, świadczy o tym sprawa przeprowadzenia habilitacji Lutosławskiego we Lwowie, której promotorem był Twardowski. W sprawie własnej pracy we Lwowie Lutosławski liczył wprost na pomoc Twardowskiego, pisał:

skoro ani różnice usposobień ani nawet niektórych przekonań nie przeszkadzają nam godzić się w tym, co najważniejsze, mianowicie, że filozofia, w szczególności zaś logika i historia filozofii bardzo są potrzebne w naszych uniwersytetach, i że jest miejsce na ziemi dla różnych typów wzajemnie się uzupełniających, byle tylko chcieli pracować rzetelnie bez oszukaństwa, blagi i hipokryzji.³⁵

³¹ R. Jadczaak, *Przyczynek do biografii...*, op. cit., s. 116.

³² *Ibidem*, s. 117.

³³ *Ibidem*, s. 117.

³⁴ *Ibidem*, s. 119.

³⁵ List z 29 VIII 1910 r., IFiS PAN.

Takową hipokryzją miało się według niego charakteryzować środowisko krakowskie, donosił Twardowskiemu o następującym spotkaniu:

Pawlicki spotkawszy mnie na plantach, z bezdenną naiwnością podnosił ogromne jakoby korzyści płynące z habilitacji Żółtowskiego dlatego, że jest majątny, i że ma żonę majątną! To już szczyt filozofii krakowskiej czystej w kwintesencji³⁶.

Twardowski odpisywał, że wykłady i lwowska habilitacja Lutosławskiego we Lwowie są z jednej strony bardzo proste, z drugiej bardzo nieproste. Ostatecznie jednak uznał takie starania za możliwe.

Udział Twardowskiego w próbach habilitacji we Lwowie Lutosławski skomentował następująco: „Zdaje się że przedyplomatyzył Pan za cienko (subtelnie) i łatwiej było szturmem zaraz po lwowskich wykładach rzecz przeprowadzić, nie dając pola krakowskim intrygom”³⁷.

Na pocieszenie Twardowski pisał do Lutosławskiego:

Nie chcę uważać sprawy za bezpowrotnie straconą – może powieje jakiś pomyślniejszy wiatr w przyszłości niedalekiej [...] O ile więc Pan nie zechce wprost wycofać swego podania – ja osobiście nie widzę ku temu żadnej potrzeby – rzecz cała może na razie spoczywać *ad feliciora tempora*³⁸.

Lutosławski zrozumiał to jednak błędnie, jako radę cofnięcia podania i dokumentów, i odpisał pełen żalu z pozornej niekonsekwencji Twardowskiego. Zażądał przesłania odmowy: „będzie dla mnie cennym dokumentem – rodzajem paszportu emigracyjnego”³⁹. – pisał. Nawet prowadzone przezeń wykłady za granicą nie miały we Lwowie większego znaczenia, gdyż – jak powiadał go Twardowski – procedura habilitacyjna mogła być przerwana jeszcze przed etapem oceny kwalifikacji fachowych, kiedy przyglądano

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Karta z 4 V 1912 r., IFiS PAN.

³⁸ List z 30 VII 1912 r., AN PAN i PAU.

³⁹ List z 6 VIII 1912 r., IFiS PAN.

się samej osobie kandydata. Cała sprawa stawiała Twardowskiego w sytuacji niezręcznej i kłopotliwej, gdyż z jednej strony próbował pomóc koledze, był orędownikiem jego sprawy we Lwowie, z drugiej – był członkiem władz wydziału, wobec którego był zobowiązany do lojalności. Na koniec jednak dodawał: „Mam nadzieję, że sprawa habilitacji Pańskiej we Lwowie nie wpłynie na nasze stosunki osobiste ujemnie”⁴⁰. Równocześnie uspokajał Lutosławskiego co do ostatecznego podjęcia decyzji przez Wydział, rozumiejąc jego dokuczliwy stan tymczasowości i prowizorkę pracy. Z korespondencji wynika, że Lutosławski coraz mniej cierpliwie znosił oczekiwanie na decyzję i bardzo mu na niej zależało.

Wreszcie we Lwowie podjęto decyzję 29 XI 1912 r. i nie była ona zaskakująca. Zaraz po obradach Twardowski napisał do Lutosławskiego:

Ostateczny wynik jest ujemny. Gdyby mi było wolno opowiadać szczegóły o przebiegu dyskusji i głosowania, dowiedziałaby się Kochany Pan o niejednym, co by mu potrafiło tę wiadomość osłodzić. Ale nie wolno mi tego, i tylko tyle mogę powiedzieć, że wniosek mój dopuszczenia Pana do docentury skupił na sobie więcej głosów, niż się zrazu sam spodziewałem – było jednak tych głosów przecież za mało, aby sprawę rozstrzygnąć na Pańską korzyść. Całkiem jednak swobodnie mogę już napisać, że wynik głosowania podziałał na mnie niezmiernie przygnębiająco. Nie mogę się otrząść i nie tak łatwo otrząsnę się z tego przygnębienia. [...] I odczuwam wielką przykrość, wielki smutek, że nadzieja moja otwarcia Panu Kochanemu drogi do pracy w kraju, wśród swoich, w naszym uniwersytecie, spełza na niczym.⁴¹

Ważnym tematem korespondencji filozofów była sprawa zorganizowania międzynarodowego zjazdu filozoficznego w którymś z polskich uniwersytetów. Jadczaak pisał, że była ona „forsowana przez Lutosławskiego”⁴². Wydaje się jednak, że należy nieco złagodzić

⁴⁰ List z 7 VIII 1912 r., AN PAN i PAU.

⁴¹ List z 29 XI 1912 r., AN PAN i PAU.

⁴² R. Jadczaak, *Przyczynek do biografii...*, op. cit., s. 118.

tę opinię w świetle listów Twardowskiego, który do idei zwołania takiego zjazdu odnosił się pozytywnie i w listach do Lutosławskiego wyrażał się o ich wzajemnej relacji z serdecznością.

Pod koniec roku 1913 w korespondencji pojawił się temat międzynarodowych zjazdów filozoficznych, zwłaszcza zbliżającego się zjazdu w Londynie i planowanego w nim udziału Polaków. Lutosławski pisał, że gdyby udało się wystawić liczną reprezentację, to następny kongres mógłby się odbyć w Krakowie lub Lwowie. Lutosławski planował reprezentowanie Towarzystwa i zabranie głosu nawet w imieniu Słowian, na co Twardowski – słusznie zresztą – odpisał: „przecież w grę wchodzi zaznaczenie odrębności Polaków. Słowianie mnie ani nie ziębią ani nie grzeją.”⁴³ Swoje stanowisko Lutosławski uzasadniał zaś następująco: „panslawistą nie jestem. Wszak żaden naród słowiański prócz nas takiego szeregu myślicieli nie miał – więc naturalnie słowiańska myśl znaczy polska”⁴⁴. Zjazd w Londynie jednak nie doszedł do skutku z powodu wojny, rozwój filozofii zszedł na dalszy plan wobec daleko ważniejszych problemów.

Po wojnie, otrzymawszy zaproszenie na filozoficzne spotkanie w Oxfordzie we wrześniu 1920 r., Lutosławski przesłał Twardowskiemu odpis listu od komitetu organizującego kolejny międzynarodowy zjazd filozoficzny, gdzie napisano, że najlepszym krajem w sytuacji powojennej do organizacji zjazdu byłby kraj neutralny, jak Szwajcaria. W tej deklaracji Lutosławski upatrywał możliwość zorganizowania takiej imprezy w Polsce i pytał Twardowskiego wprost: „Czy zgodziłby się Pan przyjąć udział w organizacji kongresu międzynarodowego filozofów zwołanego do Polski?”⁴⁵ Kolejne listy – pozostające bez odpowiedzi – ponawiają pytania Lutosławskiego, który był świadom talentów organizacyjnych Twardowskiego, gdyż namawiał wprost do organizacji takiego przedsięwzięcia, pisząc: „Nic nie chciałem czynić przed porozumieniem się z Panem, który mi się

⁴³ Karta z 1 II 1914 r., AN PAN i PAU.

⁴⁴ Karta z 6 II 1914 r., IFiS PAN.

⁴⁵ List z 14 IX 1920 r., IFiS PAN.

wyduje najniezbędniejszym czynnikiem powodzenia tej sprawy.⁷⁴⁶ Oferował również swoją pomoc. Obaj zgadzali się także, co do doniosłości zjazdu w Polsce. Lutosławski zaproponował na miejsce zjazdu Poznań, miasto na zachodzie Polski, bliższe dla zagranicznych gości. Lwów wydawał mu się zbyt daleki, jednak gdyby Towarzystwo uznało, że sprostą zadaniom rozmieszczenia gości itp. – Lwów był godnym rozważenia. Lutosławski zaznaczał potrzebę zorganizowania ogólnej dyskusji i zebrania komitetu organizacyjnego.

Lutosławski pisał do Twardowskiego w bardzo osobistym tonie:

Piszę do Pana szczerze – ale nie naiwnie. Wiem jakie różnice nas dzielą i co Pan o mnie w czasie wojny sądził. Ale sądzę, że właśnie dlatego, że się różnimy, owocne może być nasze porozumienie – i niezbędny ku temu szacunek dla Pańskich istotnych zasług i cnót ja przynajmniej posiadam. Cenię w Panu to, czego sam nie mam, i nawzajem ufam, że Pan także ocenia we mnie to, co jest moją istotną wartością [...] różne koleje przechodziły nasze stosunki – nie potrzebuję przypominać. Pragnąłbym dla nas obu, aby ostatnie lata naszego współczesnego w wolnej Polsce działania zaznaczyły się wspólnem naszym doniosłym dziełem – tym Kongresem⁴⁷.

Lutosławski wołał jednak porozmawiać z Twardowskim osobiście, co zresztą miało miejsce we Lwowie w dniach 9-12 XII 1920 r., przy okazji gościnnych wykładów filozofa. W dzienniku Twardowskiego znajdujemy notatkę: „Rozmawialiśmy też o stosunku naszym osobistym i o stosunku naszych przekonań filozoficznych. Rozmowa ta sprawiała mi wielką przykrość.”⁴⁸ Spotkanie to Lutosławski wspominał nieco inaczej, pisał Twardowskiemu: „ostatnia wizyta we Lwowie obudziła we mnie najlepsze dla Pana uczucia i chęć najściślejszej przyjaźni. Skoro teraz będziemy mieli częstą wymianę zdań i zawieramy sojusz ściślejszy, czy nie będzie lepiej uprościć

⁴⁶ List z 10 XI 1920 r., IFiS PAN.

⁴⁷ List z 5 XII 1920 r., IFiS PAN.

⁴⁸ K. Twardowski, *Dzienniki, cz. I 1915-1927*, do druku przygotował, wprowadzeniem i przypisami opatrzył Ryszard Jadczaak, Warszawa 1997, s. 188.

formę przemowy wracając do klasycznej tradycji 2^{ej} osoby zamiast romantycznych wybiegów 3^{ej}?⁴⁹ Za jedną z zalet Twardowskiego uznał także trafny wybór żony!

Zwołanie międzynarodowego kongresu filozoficznego zostało ograniczone tymczasowo do idei zorganizowania polskiego zjazdu filozoficznego w Poznaniu w 1921 r., z udziałem gości zagranicznych. Lutosławski kilka dni po spotkaniu z Twardowskim rozmawiał z Łukasiewiczem, włączając go w działania organizacyjne. Lutosławski na czele organizacji zjazdu widział tylko Twardowskiego, pisał doń:

w całym tem przedsięwzięciu ja chętnie się Panu jako doświadczonemu organizatorowi podporządkuję i może Pan mną rozporządzać. [...] Kiedyś w naszej korespondencji obraził się Pan na mnie za to, że wspomniał o moim starszeństwie co do wieku i nauczania – ale dziś ja uznaję Pańskie stanowcze starszeństwo co do skutecznej organizacji pracy filozoficznej i przekona się Pan, że będę sprawnym i posłusznym wykonawcą rozkazów⁵⁰.

Twardowski w lutym 1922 r., po okresach milczenia bądź krótkich wymijających odpowiedzi, napisał do Lutosławskiego dłuższy list, w którym zwrócił się doń w podobnie osobistym tonie:

się bardzo ucieszyłem zaproponowanym mi usunięciem z naszych rozmów listownych i ustnych formy, którą się posługują ludzie sobie obojętni lub dalecy, a przyjęciem formy, odpowiadającej naszemu bliskiemu, długoletniemu i z biegiem czasu coraz bardziej się zacieśniającemu stosunkowi. Zgadza się z prawdziwą radością na tę propozycję i byłbym już ją dawniej uczynił sam – bo przychodziło mi to nieraz na myśl – gdyby nie wzgląd na to, że jesteś ode mnie starszy i że z tego tytułu inicjatywę musiałem pozostawić Tobie⁵¹.

Widać dochodziły tu głosu echa sporu sprzed ponad dwudziestolecia. Dalej pisał o wspólnej idei kongresowej:

⁴⁹ List z 16 XII 1920 r., IFiS PAN.

⁵⁰ List z 16 XII 1920 r., IFiS PAN.

⁵¹ List z 21 II 1921 r., AN PAN i PAU.

I jeszcze jedno podziękowanie: za gotowość wiernej pomocy w naszych wspólnych przedsięwzięciach. Gotowość tę wysoko sobie cenię. Jestem zresztą pewny, że nigdy nam nie będzie trudno porozumieć się i wobec tego żaden z nas nie będzie drugiemu przewodził, lecz wspólnie poprowadzimy rzeczy, do których się zabierzemy⁵².

Niestety dalsza część listu wskazywała, że nie będzie potrzeby takiej współpracy. Twardowski czekał na zebranie Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie i ono podjęło następującą uchwałę: „aby całą sprawę zwołania zjazdu polskich filozofów z udziałem zagranicznych gości przedłożyć do zadecydowania polskiemu zjazdowi filozofów, któryby się odbył bez udziału gości zagranicznych.”⁵³ Argumentując, Twardowski stwierdzał, że należy odpowiedzialność za takie przedsięwzięcie rozłożyć na więcej instytucji, zapewnić ich sprawne współdziałanie, że to olbrzymia odpowiedzialność. Ostatecznie postanowiono zwołać polski zjazd filozoficzny we Lwowie: „naprzód my sami musimy się zorganizować i bodaj raz zjechać, zanim będziemy mogli wystąpić we własnym domu wobec zaproszonych gości zagranicznych.”⁵⁴ Wbrew obawom Twardowskiego, Lutosławski odpisał, że te „wywody trafiają [...] do przekonania”⁵⁵, choć zapewne wołałby zorganizować imprezę z udziałem gości zagranicznych, gdyż wtedy sam mógłby odegrać znaczniejszą rolę.

Kiedy wreszcie przyszedł czas Zjazdu Filozoficznego we Lwowie, Lutosławski zgłosił Twardowskiemu kilka tematów na dyskusje zjazdowe. Wśród nich znajdowały się: czy pojęcie substancji jest niezbędne w filozofii? oraz co znaczy wolność woli i w jakim istnieje zakresie? Ostatecznie na jedną z dyskusji wybrano temat drugi, który zajął pierwsze posiedzenie plenarne.

Przełom lat dwudziestych i trzydziestych był okresem, w którym różnice między filozofami stawały się coraz bardziej widoczne.

⁵² List z 21 II 1921 r., AN PAN i PAU.

⁵³ List z 21 II 1921 r., AN PAN i PAU.

⁵⁴ List z 21 II 1921 r., AN PAN i PAU.

⁵⁵ List z 15 III 1921 r., IFiS PAN.

Odmienność wizji filozofii widoczna była zwłaszcza w przyznawaniu jej przez Lutosławskiego funkcji światopoglądowych, na co Twardowski nie mógł się zgodzić, czemu dawał wyraz w swoim przemówieniu z okazji jubileuszu PTF.⁵⁶ Ponadto, Lutosławski żądał od Twardowskiego deklaracji przyjęcia do druku swoich tekstów, zanim zostały przez Twardowskiego przeczytane, a nawet napisane przez Lutosławskiego! Redaktor „Ruchu” odpisał: „nie uczyniłbym tego nawet w takim wypadku, gdyby zażądał tego ode mnie Arystoteles”⁵⁷.

Twardowski jednak był jednym z niewielu współczesnych mesjanście profesjonalnych filozofów, którzy potrafili oddzielić wartość osoby od jej poglądów. Twardowski był osobą skłoną do mediacji i dyskusji, znał Lutosławskiego jako człowieka o zapale do pracy i wielkiej filozoficznej erudycji, którą niejednokrotnie wykorzystywał. Ten znowuż cenił Twardowskiego talent pedagogiczny i organizacyjny, bez którego trudno mówić o jakimkolwiek życiu filozoficznym.

Podsumowując, opinie Jadczaaka na temat stosunku Twardowskiego do Lutosławskiego, wydawane na podstawie jednostronnej korespondencji, okazały się w wielu punktach trafne. Było to możliwe dzięki dogłębnemu zapoznaniu się tego historyka filozofii ze spuścizną Twardowskiego, jego pismami i materiałami prywatnymi. Jednakże niekiedy tam, gdzie brak było źródeł, Jadczak był skłonny przypisywać Twardowskiemu zdystansowanie i rezerwę wobec pomysłów starszego kolegi. Listy Twardowskiego wskazują, że często relacje między filozofami bliskie były serdecznym, dowodzi tego także jego zaangażowanie w sprawę lwowskiej habilitacji Lutosławskiego. Stwierdzić jednak trzeba na koniec, że zrekonstruowanie relacji między nimi i losów Lutosławskiego, mimo świadomości źródłowych braków, jedynie na podstawie jego zachowanych listów do Twardowskiego,

⁵⁶ K. Twardowski, *Przemówienie wygłoszone na obchodzie dwudziestopięciolecia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie dnia 12 lutego 1929*, w: Idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965.

⁵⁷ Karta z 29 XII 1933 r., AN PAN i PAU.

okazało się zadaniem, z którego Jadczał wywiązał się z właściwą sobie starannością i dociekliwością. Przywoływany tutaj jego artykuł – w okresie, gdy został wydany – rzucił wiele światła na badany przezeń obszar, a zwłaszcza odsłonił fakt znajomości i wieloletniej wymiany korespondencji między czołowymi postaciami polskiego życia filozoficznego, mimo ich rozbieżności we wszystkich niemal filozoficznych i metafizycznych kwestiach.